Rok VII^{my}. Nr. 19.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela trzecia po Wielkiéynocy*, dnia 7. Maia 1843.

Religia.

O przykazaniach kościelnych.

(Z fr. p. P. hr. M. Sz.)

Uczycie się w katechizmie, że trzeba zachowywać przykazania Boże i kościelne. Pan nasz Iezus Chrystus powiada o Kościele: „Kto was słucha, mnie słucha, a kto wami pogardza, mną pogardza;“ a daléy: „Kto nie słucha Kościoła, niech będzie przeklęty,“ to iest, wyłączony z liczby wiernych służebników Kościoła. Widzicie więc, że to bardzo wielkim grzechem, nie słuchać kościoła.

Pierwsze przykazanie:

„*Dni święte święcić.*“

To iest świętobliwie przepędzać dni świąteczne i używać ie na służbę Bożą. Są dwa gatunki świąt, święta Pana naszego, i święta Nayświętszéy Panny i Świętych pańskich.

Święta Pana Boga są ustanowione na przypomnienie nam taiemnic życia i śmierci Iezusa Chrystusa i na podziękowanie za nie Bogu; n. p. Boże Narodzenie przypomina nam urodzenie Iezusa Chrystusa, i podnieca pobożność, miłość i wdzięczność ku niemu. Święta wielkanocne przywodzą nam na pamięć śmierć i zmartwychwstanie iego; podobnież czynią i inne.

W te dni świąteczne trzeba rozważać wszystko, co Iezus Chrystus dla nas czynił; uwielbiać go iako Zbawiciela, dziękować mu iako Dobrodzieiowi i pobudzać się do korzystania z łask szczególnych, które udziela. W te wielkie uroczystości, i do naśladowania cnót iego, zostawił on nam wzór życia swoiego, abyśmy nauczyli się w dzieciństwie posłuszeństwa, pokory, niewinności, a w całém życiu słodyczy, dobroci, miłości bliźniego, cierpliwości, poddania się, poświęcenia samych siebie, i wszystkich cnót chrześciańskich. W dni świąteczne Iezusowi Chrystusowi, trzeba przeczytać ściągaiącą się do tegoż dnia Ewanielią, lub inną dobrą książkę, która wam wytłómaczy powód i cel tego święta i przywiedzie was do większéy wdzięczności ku Iezusowi Chrystusowi, przez wzgląd na to wszystko, co zrobił i ucierpiał za nas. Trzeba go potém błagać, żeby nam dał łaski potrzebne do naśladowania tak boskiego wzoru.

Święta, na cześć Nayświętszéy Panny i Świętych są ustanowione, dla podziękowania Bogu, że ich obdarzył łaskami za życia, i chwałą po śmierci; dla pobudzenia nas do naśladowania ich cnót i przykładów, i do uproszenia sobie ich

wstawienia się za nami u Boga. Nikt nie może zostać świętym bez łaski Bożéy, trzeba więc dziękować Bogu za łaski, które udzielił Świętym, i za chwałę, którą ich otacza w niebie w nagrodę wierności, z iaką wypełnili iego przykazania; powinniśmy naśladować tę wierność.

Bóg wszystkim daie łaski, żeby się równie świętymi stali; trzeba więc czytać ich życie, rozmyślać, że i oni mieli wady, ale że przezwyciężyli ie; nakoniec wypełniali nayprzeciwnieysze im cnoty. Postanówmy naśladować ich.

Powiedzieć sobie: przedsiębiorę naśladować Nayświętszą Pannę w pokorze iéy, czystości ku Bogu, zaufaniu w nim, i poddaniu się iego świętéy woli.

Chcę naśladować odwagą tego świętego męczennika, który był prześladowany za wiarę, i który przecie został w niéy stały aż do śmierci.

Lubo nie będę może powołaną (y, e) umrzeć za wiarę, mogę atoli naśladować iego odwagę, wypełniaiąc wiernie i dokładnie wszystkie ćwiczenia pobożne, nie uważaiąc na szyderstwa złośliwych, którzy usiłować będą, odwrócić mnie od służby Bożéy. Ten święty, którego dziś obchodzą święto, był z przyrodzenia skłonny do gniewu, ale tyle pracował, i tak się naprawił, iż się stał wzorem słodyczy. Uczynię iak on, będę go prosić, żeby się wstawił za mną do Boga, aby mnie utrzymał w postanowieniu, poprawienia się z wad moich, i stania się na wzór iego świętobliwym. Otóż, prawdziwy sposób zjednania sobie łaski i opieki świętych. Bądźcie pewni, że wam dopomogą modlitwami, iak tylko mocno przedsięweźmiecie naśladować ich cnoty, i wtedy będziecie mogli wymówić z ufnością: Święta Panno, módl się za nami! Tak to trzeba poświęcać dni świąteczne, rozmyślaiąc nad cnotami stawionych nam za wzór przykładów, czyniąc dobre postanowienia i modląc się do Boga; nie zaś przepędzaiąc ie, iak to czynią niektórzy, na zabawach i tańcach po karczmach. Ci bowiem gwałcą dni świąteczne, i grzeszą przeciwko pierwszemu przykazaniu kościelnemu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Taniec.

(P. X. B.)

Tańca nikt nie zabrania; iest on potrzebny do ćwiczeń ciała; bo nie tylko serce ludzkie ma być kształcone religią i cnotą, a duch upiększany wiadomościami, ale téż i ciało kształcić należy, a to ćwiczeniami, które mu nadaią czerstwość, moc, ruch, lekkość. Taniec odeymuie ciału niezgrabne poruszenie, a nadaie uymuiącą powierzchowność. A więc pożyteczna iest, dzieci tańca uczyć, lub im tańczyć pozwolić. Ale z drugiéy strony trzeba uważać na nadużycia i niebezpieczeństwa tego ćwiczenia, bo ono częstokroć pobudza do występku i żywi naygorsze namiętności. Religia chrześciańska potępia tańce rozpustne, iakie widzieć się daią na publicznych widowiskach. Rozumie się tu takie tylko tańce, które obrażaią moralność, osłabiaią wstydliwość, robią wrażenia dla cnoty niebezpieczne. Biada tym! co namiętnie tańczą; ieżeli dotychczas zachowali niewinność, w krótce ią utracą. Iest to prawda uznana od wszystkich, którzy mówili lub pisali o moralności. Sami starożytni Poganie, mimo zepsucia swego, chęć tańczenia uważali za szkołę nayniebezpiecznieyszych namiętności. Sallustyusz, sam obyczaiów nie naylepszych, brzydził się występkami zniewieściałych

Rzymian i o pewnéy Sempronii napisał, że składniéy tańczy, iak na uczciwą niewiastę przystoi. Swięty Ambroży zapewnia, że nie może być nic gorszego, iak powiedzieć o białogłowie, że iest tancerką. Posłuchaymy ieszcze, co mówi Św. Franciszek Salezyusz o tańcach: Tańce i bale, z natury swoiéy są rzeczy oboiętne, ale w sposobie, w iakim się odbywaią, pokazuie się wielka skłonność do złego, a tém samém są bardzo niebezpieczne. Urządzaią ie w nocnéy porze; w ciemności zaś nie iedno złe bardzo łatwo wkrada się do zabawy, która z natury swoiéy do złego ułatwia sposobność. Przy tańcu przepędza się noc bezsennie, przez co giną ranne godziny następuiącego dnia, a z niemi i sposoby służenia w tym czasie Bogu. W ogólności zawsze iest głupstwem noc robić ze dnia, ciemność z światłości, a głupstwo z dobrych uczynków. Na taniec każdy przychodzi się z próżnością, próżność zaś tak mocném iest przysposobieniem do złego umysłu i do miłostek niebezpiecznych i kary godnych, iż one nayłatwiéy przy tańcu się wszczynaią. Ia twierdzę o tańcu, Filoteo! co lekarze o grzybach. Oni mówią, że i naylepsze na nic się nie zdadzą; a ia powiadam, że na nic się nie zdadzą naylepsze tańce. Ieżeli musisz ieść grzyby, uważay, aby były dobrze przyprawione. Ieżeli z iakiéybądź przyczyny, nie mogąc się łatwo wymówić, musisz być na balu, uważay, aby taniec był dobrze przyprawiony. Czém on ma być przyprawiony? Skromnością, powagą, dobrym zamiarem. — Iedz ich mało i rzadko (tak o grzybach mówią lekarze), bo niech one będą naylepiéy przyprawione, iuż sama wielość ich iest trucizną. Tańcz mało i nie często; bo gdy inaczéy czynić będziesz, wystawisz się na niebezpieczeństwo mocnego polubienia tańca. Gdy według Pliniusza grzyby maią wiele naczyń ssących i małych dziurek, ztąd też łatwo wciągaią wszelką w bliskości znayduiącą się truciznę; a ieżeli są w bliskości żmiy, iadem ich przesiąkaią. Bale, tańce i inne podobne zgromadzenia ciemności, pospolicie napawaią się zbrodniami i występkami mieyscowemi: miękkością, zazdrością, szyderstwem i głupią miłością; a iako przez poruszenia cielesne tańczących otwieraią się pory ich skóry, tak w podobnym stósunku otwieraią się ich serca. Ieżeli tedy w takiéy sposobności zbliży się iadowita żmiia, szepnie do ucha słówko lubieżne, lub zalotne pochlebstwo, albo też iaki bazyliszek rzuci nieczyste spoyrzenie, lub rozkochane skinienie, iak łatwo tam serca złowić i zatruć się daią.

Te nieprzyzwoite zabawy pospolicie są bardzo niebezpieczne; one wyganiaią ducha pobożności, osłabiaią siły duszy, miłość świętą studzą i tysiące złych wzruszeń w sercu wznieciaią, a więc z wielką roztropnością tam się znaydować trzeba.

Lekarze powiadaią, że po grzybach nadewszystko trzeba pić wino mocne i przednie; ia zaś powiadam, po tańcu trzeba myśleć o rzeczach świętych i zbawiennych, któreby wrażenia niebezpieczne zdołały wyrugować, iakie nietrwała uciecha balowa w umysł wpoić mogła. A cóż to powinniśmy przywieść sobie na pamięć?

„1. Kiedyś tańczyła, wiele dusz cierpiało ognie piekielne za grzechy, które na balu lub dla tańca popełniły.

„2. W téy saméy godzinie wiele dusz pobożnych zgromadziło się przed Bogiem, śpiewało iego chwałę i patrzyło się na piękność iego nieskończoną. O iak

bez porównania szczęśliwiéy korzystały z czasu swego, aniżeli ty z twego!

„3. Kiedyś tańczyła, ile to dusz z wielką trwogą konało, i ile tysięcy ludzi oboyga płci srogie boleści cierpiało na łóżkach, w szpitalach i na ulicach na podagrę, na kamień i na gorączkową febrę. Ah! oni nie mieli spokoiu; czy nie rozczulisz się ku nim litością? I czyli wcale nie pomyślisz, że tak kiedyś, iak oni, wzdychać będziesz, gdy inni tańczyć będą?

„4. Iezus Chrystus, Nayświętsza Panna, Aniołowie i Swięci, widzieli cię na balu. O iak się litowali nad tobą, patrząc na twoie serce, co się puściło na tak wielkie głupstwo i takiém błazeństwem zaięte było.

„5. Ah! kiedyś się tam bawiła, czas upływał i śmierć się zbliżała. Oto iak ona z ciebie szydzi i do swego tańca cię zaprasza, gdzie muzyką będą wzdychania pełne skruchy dla twoich grzechów, i gdzie z życia do śmierci tylko ieden krok uczynisz, bo przeyście z doczesności do wiecznych uciech, lub mąk, trwa tylko chwilę."

Te tylko punkta daię ci do rozmyślania, więcéy i ważnieyszemi natchnie cię Pan Bóg, ieżeli boiaźń iego w twoiém sercu zamieszkała.